# **Smart to znaczy mądrze**

# **Smartfon – przyjaciel czy wróg?**

**Dziecko: Smartfon może być przyjacielem, ale i wrogiem dziecka, ponieważ wiele zależy od tego, jak młody człowiek wykorzystuje nowe technologie. Wszystko ma przecież swoje złe, ale i dobre strony.**

**Cezary Jasiński, nauczyciel informatyki:** Myślę, że tych pozytywów jest całe mnóstwo. Choćby to, że mamy dostęp do informacji. Można powiedzieć, że już i teraz. Chcę mieć jakąś informację, włączam telefon i już ją po prostu mam, tak? Łatwość komunikowania się. Wyjeżdża nasza bliska osoba gdzieś daleko, minuta, dwie i już mamy kontakt z tą osobą, możemy rozmawiać i nawet się widzimy, więc to jest – uważam, że bardzo duża zaleta. Dalej – łatwość w nawiązywaniu kontaktów, znajomości. Możemy robić zakupy przez internet, możemy używać bankowości elektronicznej. Myślę, że tych pozytywów jest bardzo dużo.

**Małgorzata Mejza, pedagog:** Myślę, że warto też dzieci uczyć rozsądnego korzystania z internetu, bo przecież w internecie czy w różnego rodzaju aplikacjach w komórkach można się nauczyć cudownych rzeczy. Są aplikacje uczące języka, są aplikacje pomagające dzieciom dyslektycznym lepiej czytać ze zrozumieniem itd. Są aplikacje, w których możemy poprawiać myślenie matematyczne czy gry komputerowe, w których możemy uczyć się kojarzenia faktów czy takiej plastyki myślenia. Zaangażujmy może młodych ludzi, dzieci do tego typu aktywności w internecie czy uczmy, jak wyszukiwać informacji, jak z tego multum informacji, które tam są, wyciągnąć te, które są istotne i te, które są nieistotne.

**Używanie smartfona przez dziecko może nieść ze sobą także negatywne skutki.**

**Cezary Jasiński, nauczyciel informatyki:** Dokładnie. Nawet ten dostęp do informacji, tak? Z jednej strony jest pozytywny, bo możemy tę informację bardzo szybko uzyskać, taką, której poszukujemy, choćby do odrabiania zajęć, ale też możemy bardzo szybko znaleźć te negatywne treści w internecie, których niestety też jest bardzo dużo. Przeszukując internet, bardzo łatwo natrafić na wirusy komputerowe. Możemy – nie wiem – choćby nawet popaść w coś, co potem możemy nazwać uzależnieniem od internetu.

**Małgorzata Mejza, pedagog:** Ja myślę, że warto przemyśleć sobie swoje używanie telefonu, internetu, urządzeń mobilnych, bo świat chyba trochę zwariował. Ja czasami wchodzę do restauracji i widzę ludzi siedzących przy obiedzie niedzielnym w restauracji, którzy grzebią w komórkach i prawie ze sobą nie rozmawiają. Scenka na przerwie w szkole – siedzi cała klasa na ławce, jeden uczeń koło drugiego, nikt się do nikogo nie odzywa, wszyscy grzebią w swoich telefonach, i siedzi tak 10 osób jedna koło drugiej, i w ogóle nie słychać żadnych rozmów. Z jednej strony mnie to zaskoczyło, zdziwiło, trochę rozbawiło, ale to taki czarny humor się człowiekowi włącza, bo właśnie chyba trochę dążymy do takiego świata, gdzie przestajemy się ze sobą komunikować, rozmawiać, spędzać czas, wysyłamy sobie różnego rodzaju informacje, memy, skróty myślowe, co też powoduje to, że trudniej jest się nam wysłowić, trudniej jest się nam dogadać, trudniej nawiązać czasami kontakt w tych sytuacjach, w których nam na tym zależy.

**Wirtualny świat trzeba poznać tak samo, jak realny, prawda? Najważniejsze, żeby nowe technologie nie odbierały możliwości poznawania realnego życia.**

**Sylwia Bieżańska-Jędroszkowiak, psycholog:** Jeżeli pokazuję swoim dzieciom, że nie jest to mi potrzebne do życia, że generalnie telefon służy mi po to, żeby porozmawiać z koleżanką czy odebrać ważną dla mnie wiadomość, a nie po to, żeby siedzieć na portalu społecznościowym albo po to, żeby cokolwiek przeglądać ciągle w tym telefonie, to dzieci – i tak wskazują na to wszelkie badania, uczą się poprzez naśladowanie moich zachowań. Jeżeli dzieci widzą, że ja czas wolny spędzam, czytając książkę, to też sięgają po książki, jeżeli ja je odpowiednio w to wprowadziłam, czyli np. w wieku wczesnoszkolnym, przedszkolnym czy wczesnodziecięcym czytałam dzieciom. Jeżeli mamy taki zwyczaj, że w sobotę i w niedzielę wychodzimy na długie spacery z psem, to dzieci pięknie się potrafią podporządkować. Gorzej, jeżeli nie wprowadzimy jakichś zasad, a potem dzieje się coś niepokojącego, czyli widzimy, obserwujemy, że nasze dziecko nadużywa tego korzystania z elektroniki, a my chcemy wtedy wprowadzić zasady, to niestety w tym momencie możemy spotkać się z dużym oporem.

**Podinspektor Wioletta Sokołowska-Domagała z Wydziału Prewencji:** Ten sprzęt, który dzieci posiadają, to jest już decyzja rodziców. To jest kwestia wychowawcza, uświadamiania też rodzicom, że jednak może to nie jest najlepsza droga, prawda? Zresztą są różne akcje, działania też prowadzone w szkołach, i nawet w naszej społeczności lokalnej, żeby chociażby sprawy związane z czytelnictwem, właśnie z inną formą spędzania czasu, z aktywizacją taką bardziej fizyczną, z jakąś taką… Może nie rywalizacją, ale bardziej jakimś współzawodnictwem sportowym. Czy inna forma, która spowoduje, że dzieci będą się cieszyły z innego spędzania czasu niż przy telefonie. Podczas zajęć szkolnych, no i później kwestia jeszcze takiego życia poza szkołą, jak ono wygląda.